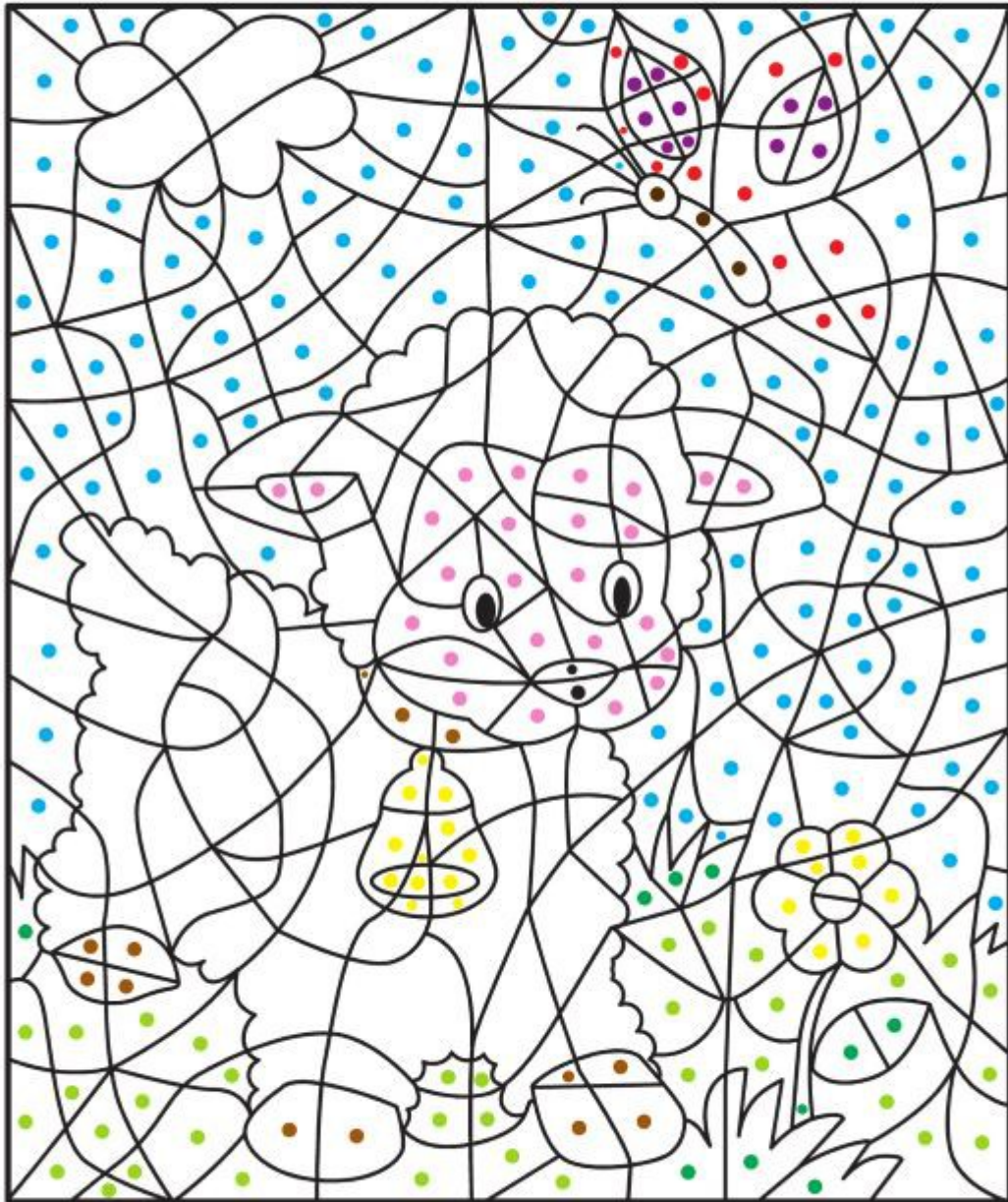


- Pokoloruj rysunek zgodnie z kolorami kropek. Czyje to dziecko?





- Przeczytaj. Wskaż na obrazku zwierzęta, których głosy odczytałeś.

ko, ko, ko...

kukuryku, kukuryku!...

gul, gul...

bee, bee...

muu, muu, muu...

mee, mee...

miau, miau...





Na wsi spotykamy: krowy, konie, owce, barany, kury,  
koguty, kozy, psy, koty, , , , indyki...



## Proszę przeczytać dziecku opowiadanie

Wczesnym rankiem konie wybiegły ze stajni i pogalopowały na łąkę. Zaraz po koniach krowy, nie spiesząc się (po porannym dojeniu), wyszły z obory i pomaszerowały na pastwisko. W chlewiku chrumkały świnki, zajadając ze smakiem paszę z koryta. Gdy konie i krowy pasły się na łące, gospodyni otworzyła drzwi kurnika i na podwórko wysypał się drób. Pierwszy – kogut; stapał, dumnie unosząc głowę. Za nim szły kury i biegły kurczęta. Potem gąsior, a za nim szły gęsiego gęsi i gąsięta, a na samym końcu, kołyszając się w kaczym chodzie, wędrował kaczor z kaczkami i kaczętami. Kury jak zwykle zaczęły grzebać w piasku w poszukiwaniu czegoś do zjedzenia. Kaczki taplały się w błotnistej kałuży, czego nie robiły nigdy kury, bo kury nie lubią wody. Wiadomo – zmokła kura nie wygląda zbyt ciekawie. Białe kaczki w błocie zrobiły się szare i podążyły do sadzawki za domem, gdzie pływały już gęsi. Odważny gąsior machał skrzydłami i zasyczał na Burka, który chleptał mulistą wodę z sadzawki. Burek zaszczekał na gąsiora, niegroźny, bo uwiązany na sznurku do budy. Sznurek Burka był długi, wystrzępiony, zasupłany i powiązany w wielu miejscach. Niegdyś był bardzo mocny, ale od słońca, deszczu, a przede wszystkim psich zębów i pazurów wyraźnie osłabł i czasami się urywał. Dzień był piękny, słoneczny, ale coś nieokreślonego wisiało w powietrzu. Jakiś niepokój, poczucie zagrożenia. Pierwsze rozgdakały się kury, które miały coś do kaczek. – Jak można taplać się w błocie! Kaczki to straszne brudaszy! Moje kurczaczki skaczą wdzięcznie, a kaczki mają krótkie nóżki (jak zwykle u kaczuszki) i kaczy chód! Idą, kołyszając się na boki, i ciągle chlapią się w wodzie! Chodźcie, moje kurczątko, nawet nie próbujcie się bawić z tymi brudaskami! A na to kaczki: – Kwa, kwa, myślałby kto! Kury boją się wody, bo nie ma bardziej żalostnego stworzenia od zmokłej kury! A gdyby przyszła wielka ulewa i zalała podwórko? Wszystkie kurczątko by się potopiły! A moje kaczęta tylko by się śmiały, bo one od małego uczą się pływać! Tak, tak, kwa, kwak! – zakwakała kaczka i odwróciła się ogonem do kur, okazując im swoje lekceważenie! – Gę, gę, pływanie to najważniejsza rzecz pod słońcem! – zagęgała gęś i żeby okazać swoją wyższość, zanurkowała w stawie, a za nią gąsięta. – Moje małe pływają pod wodą jak rybki, a jak zechcę, nauczę je latać! Chodzą za mną gęsiego, jak po sznurku. – Kwa, kwa, racja, racja, moje kaczęta też chodzą i pływają za mną, jedno za drugim! Nie oddalają się od siebie, nie rozbiegają się! A te kurczaki chodzą gdzie chcą, grzebią w ziemi, wznecając tumany kurzu, wszystkie kury bez przerwy kurzą i chodzą okropnie zakurzone! Boją się czystej wody jak diabeł wody święconej! I pewnie od kurzu dostają kurzej ślepoty! – A – kwak!! – kichnęła kaczka. – To od kurzu! – Raczej od zimnej wody i błota! – przygadała jej kura. – Kwa, kwa, kąpiele błotne są bardzo zdrowe! – Ko, ko, chyba tylko dla brudasów! – Kwa, kwa. Błoto dobrze robi na pierze!

– Ko, ko, zwłaszcza gdy się pierza nie pierze! – A każda kura się kurzy! – Ko, ko, jeszcze zobaczycie, jak będą z was drzeć pierze! Ko, ko, skubane gęsi, skubane kaczki, będą z was darli białe kłaczki, białe piórka, białe puchy gospodarzom na poduchy, dla chłopaka i dziewczyny ciepłe jaśki i pierzyny, na kurtki puchowe zimowe! – Gę, gę, kwa, kwa, z braku wołu kury skubią do rosołu! Kury trochę się stropiły. Co też gęsi i kaczki miały na myśli? Klótnia kur, gęsi i kaczek mogłaby trwać w nieskończoność, gdyby nie pojawił się intruz. Nad podwórkiem zawirował cień. Ptaki rozbiegły się na wszystkie strony, gęsi zanurkowały w wodzie, kaczki chlapięły w błoto, a kury mogłyby po strusiemu schować głowy w piasek, ale w ptasim mózdzku miały na tyle rozumu, że wybrały inną kryjówkę. Czym prędzej wparowały do budy Burka, z którym wcześniej miały na pieńku, bo wyjadały mu żarcie z miski. Burek szczeknął i chciał pogonić kury, gdy wtem dostrzegł krążącego jastrzębia. – Hau, hau! – szczeknął. – Wróg, wróg, precz, precz! Kury w budzie były bezpieczne, ale kaczki i gęsi nie mogły w nieskończoność pływać pod wodą. Ledwie któreś z kacząt lub gąsiąt wynurzało głowę, a zaraz drapieżny jastrząb szybował w jego stronę z wyciągniętym dziobem i szponami. – Hau, hau! Precz, precz! – rozpędził się i skoczył. Sznurek naprężył się, puściło kilka nadwątlnych włókien, ale sznurek wytrzymał i Burek wylądował na plecach. Skoczył drugi raz – kolejne włókna się zerwały, ale sznurek nie puszczał. Cofnął się pod budę, rozpędził się, nadwyrężony sznurek pękł a Burek wystrzelił jak z procy prosto w jastrzębia, który właśnie chwycił przerażone kaczętko w swoje szpony. – Wara, wara, wara, wara! – wrzasnął

Burek na jastrzębia, który musiał obejść się smakiem. Odleciał, utraciwszy kilka piór. – A co tu się dzieje? Burek, do budy! – krzyknął gospodarz, który właśnie wrócił z pola do domu na obiad i zaparkował traktor na podwórku. Widząc rozgdakany, rozkwakany i rozgęgany drób, uznał Burka za sprawcę awantury i chciał mu dać burę. Nagle jego wzrok padł na walające się jastrzębie pióra wyrwane z ogona drapieżnego ptaka. – Brawo, Burek, dzielny, dobry pies! Uratowałeś drób! Przyniósł michę pełną psich smakołyków i odgonił kury, które bardzo lubiły zaglądać do psiej miski. – Jak ja nie lubię tych ptaszydeł! – burknął Burek. Wlazł do budy, wyciągnął się, położył głowę na przednich łapach i zasnął.

Porozmawiaj z dzieckiem na temat opowiadania,

- Co działo się rano na wiejskim podwórku?
- O co kłóciły się kaczki z kurami?
- Za kim były gęsi?
- Kto zaatakował drób?
- Co zrobił pies Burek?



- Obejrzyj obrazki. Opowiedz, jak rozwijają się motyle.
- Czy pamiętasz nazwy motyli?



Przeczytaj wiersz L.Łącz *Wesołe podwórko*

Skąd wiedziała mała gąska,  
że potrafi pływać?  
A źrebaczek kogo spytał,  
czy będzie miał grzywę?  
To gęś mama do jeziora  
drogę pokazała,  
a klacz gniada źrebaczkowi  
wszystko powiedziała.  
Bez mamusi smutno, nudno,  
przestraszył się kotek,  
zgubił mamę, teraz szuka,  
aż wskoczył na płotek.  
I cielaczek się rozgląda,  
bo nie widzi mamy,  
krówka ryczy, biega wkoło,  
od domu do bramy.  
Bo najlepiej jest przy mamie –  
bezpiecznie, wesoło,  
świnka leży, a tuż obok  
sześć prosiąt wokoło.  
Pieje kogut, gdacze kura,  
kurczak popiskuje.  
Zgadnij teraz, kto swych małych  
szczeniaczków pilnuje?

Zapytaj jak nazywają się młode: kury, kota, psa, świni, krowy, konia?